Nr 70. Kraków, Środa 27 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tranco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Neodemokracya.

I.

W polityce naszej panuje teraz wszechwładnie pierwiastek dwuznaczności i nieszczerości. Jeżeli dawniej jeden ze słynnych dyplomatów powiedział, że mowa służyć powinna do ukrycia myśli, — to obecnie zasadę tę można zastosować do programów partyjnych; każdy z nich służy właściwie do przysłonięcia rzeczywistych celów stronnictwa, — czy też grupy ludzi za programem ukrytych...

Uwagi te nasuwają się mimowoli przy czytaniu sprawozdania o naradach tak zw. polskiej demokracyi i rozpatrywaniu uchwał organizacyjnego zjazdu.

Polska demokracya składała się dotychczas z dwóch grup, które łączyły się głównie do wyborczego interesu, pod przemożnem kierownictwem Dra Leo. Jedną grupę stanowili politycy krakowscy z pod znaku „Nowej Reformy", — a filarami jej są Dr Bandrowski, Dr Wasung i Dr Adolf Gross, wódz niezawisłych żydów. Grupa druga, mieszczańska, stanowiła przyboczną gwardyę prezydenta miasta, a widomą jej głową był poseł J. Federowicz. Do niej należeli również żydzi kahalni z Drem Rafałem Landauem i prof. Rosenblattem na czele.

Pierwsza grupa miała program wybitnie liberalny, a w ustępstwach dla żydów szła tak daleko, że przyjmowała do swego grona nawet żydowskich narodowców. „Mieszczanie" byli w gruncie rzeczy konserwatystami, którzy po opuszczeniu obozu ściśle konserwatywnego przez Dra Leo, poszli za nim, ufni w jego gwiazdę...

Obie grupy miały właściwie za pierwsze zadanie zabezpieczyć karyerę swoich przywódców: gdy to spełniły — utraciły racyę bytu i zawisły niejako w powietrzu, tak, że przy ostatnich wyborach poniosły zupełną i kompromitującą klęskę. Okazała się zatem potrzeba gruntownej reorganizacyi partyi i zmiany dotychczasowej metody, polegającej na załatwianiu wszystkich spraw politycznych na tajnych konwentyklach, bez udziału wyborców, a nawet wbrew ich woli.

Oprócz tego podział na dwie grupy, które współzawodniczyły z sobą nieraz bardzo namiętnie, zwłaszcza gdy chodziło o mandaty i dostojeństwa autonomiczne, był źródłem wiecznej słabości i ciągłych nieporozumień w opinii publicznej.

Te wszystkie względy skłoniły wreszcie przywódców demokracyi zarówno liberałów jak „mieszczan" do jakiejś akcyi na szerszą skalę, któraby działalność stronnictwa odświeżyła i odnowiła.

Jako pierwszy rezultat, widzimy obrady krakowskich „mieszczan", a następnie zjazd lwowski, którego uchwały „programowe" należy dokładniej i obszerniej omówić.

* * *

Dnia 24 bm. odbył się we Lwowie w gmachu „Ligi przemysłowej" zjazd wszystkich stronnictw demokratycznych. — Wzięli w nim udział przedstawiciele 11 miast a ich obradom przewodniczył poseł Dr German, obowiązki zaś sekretarza zjazdu pełnił adwokat Dr Bednarski.

W przemówieniu swem przy zagajeniu obrad, Dr German podniósł, że nadeszła obecnie chwila skonsolidowania rozlicznych organizacyj demokratycznych, które dotąd szły luzem, przez wyrównanie różnic między niemi. Następnie toczyły się obrady nad programem na podstawie referatu posła Battaglii. Uchwalono wszystkie jego punkty w myśl wywodów referenta z wyjątkiem punktu „oświata", który uchwalono w kompromisowej stylizacyi p. Srokowskiego, a mianowicie, że wychowanie młodzieży ma być oparte na gruncie narodowym i religijnym, lecz w niezależności od interesów partyjnych i klasowych a w duchu nietamowania wolności badań i nauki.

Kwestyę organizacyi referował adw. Dr Dwernicki. Obszerną dyskusyę wywołał punkt referatu, odnoszący się do konsolidacyi kilku stronnictw demokratycznych w jednem i tem samem mieście. — Wkońcu przyjęto wniosek kompromisowy w duchu jednolitej organizacyi na podstawie na tym zjeździe uchwalonego programu.

Wreszcie uchwalono wybór dla nowej organizacyi prezesa i trzech wiceprezesów, którzy mają najdalej do końca b. r. wraz z posłami do Rady państwa i Sejmu przeprowadzić w naszym kraju jednolitą organizacyę demokratyczną. Wybrani zostali: prezesem Jahl, wiceprezesami pos. Bandrowski, Federowicz i German.

Przed rozpoczęciem obrad tego zjazdu odbyło poufne narady w hotelu „Imperial" nowozawiązane Stronnictwo polskiego mieszczaństwa demokratycznego.

Również dnia 24 bm. odbył się we Lwowie zjazd Polskiego stronnictwa postępowego.

Z przebiegu obrad tego stronnictwa wydano komunikat następujący:

„Najważniejszym momentem narad Polskiego stronnictwa postępowego było stwierdzenie, że w Kole polskiem istnieją dwa bloki, nie różniące się ani programowo, ani ideowo, a walki toczą się jedynie na tle osobistych i partyjnych ambicyi. Polskie stronnictwo postępowe stoi poza linią tych walk, które uważa za małostkowe i obojętne wobec zadań ideowych".

„Zebrani uważają za najważniejszy postulat polskiej polityki wytworzenie nastroju w opinii, celem stworzenia w parlamencie wspólnej organizacyi Koła z polskimi socyalistami w interesie gospodarczym kraju, siły i powagi poselskiej reprezentacyi wobec społeczeństwa, rządu i innych narodów".

Prócz delegatów ze Lwowa uczestniczyli w obradach delegaci z Kołomyi, Stanisławowa, Brzeżan, Chodorowa, Przemyśla, Jasła i Krakowa. Przewodniczył prezes profesor Pawlewski, referaty publiczne, wygłosili pos. Lisiewicz i Śliwiński.

Uchwalono szereg rezolucyj, między temi w sprawie sejmowej reformy wyborczej, w sprawie kanałowej, ubezpieczenia społecznego, w sprawie nauczycielstwa itd., oraz uchwalono szereg wniosków organizacyjnych.

Stojałowszczycy.

Stojałowszczycy mieli znowu swój piękny dzień. Wczorajszy kongres w Krakowie zgromadził ich w liczbie wcale pokaźnej, zorganizował ich i nowym natchnął duchem. Obok wielu młodych „stojałowszczyków", którzy są w razie potrzeby także wszechpolakami, zebrali się na wczorajszym kongresie starzy weterani z pod sztandaru śp. ks. Stojałowskiego, uczestnicy jego walk i ewolucyj, jego podoficerowie, posłowie, kandydaci a zawsze fanatyczni wielbiciele. Kongres zgromadził około 800 delegatów z 46 powiatów. Nastrój obrad był silnie opozycyjny, nieraz namiętny. Pod adresem namiestnika Bobrzyńskiego i p. Stapińskiego padały co chwila groźne okrzyki. Jużto trzeba przyznać, że ostatnie wybory, pełne gwałtów i korupcyi, znakomitym stały się środkiem agitacyjnym dla wszechpolaków i dla pozostających pod wszechpolskim wpływem stojałowszczyków.

Zagaił kongres poseł Zamorski, redaktor „Wieńca-Pszczółki". Odrazu najechał na wszystkich, którzy wszechpolskiej komendy nie słuchają. Dostało się więc także „Głosowi Narodu", z którego p. Zamorski odczytał jeden ustęp, poczem ogłosił „puzyniaków" (tak p. Zamorskiemu podoba się nazywać stronnictwo chrześc.-socyalne) za wrogów ludu i zakazał im pracować na wsi. Zresztą mowa p. Zamorskiego wzywała do walki z korupcyą idącą od bloku i odznaczała się strasznie bojowym tonem.

Odczytano i uchwalono następnie po długiej dyskusyi statut organizacyjny stronnictwa, które się ma nazywać oficyalnie „chrześc.-ludowem czyli stronnictwem stojałowszczyków". Gdy przyszło do wyboru prezesa stronnictwa, postawił p. Ozog wniosek, aby wybrać p. Zamorskiego prezesem i to nie na lat trzy jak chciał sam p. Zamorski, ale na czas nieograniczony. Wniosek ten uchwalono przez aklamacyę, poczem p. Zamorski zapewnił, że w tym samym duchu co dotąd będzie pracował.

Statut stronnictwa uchwalono tymczasem na jeden rok a zamieszczono w nim postanowienie, że tak komitety powiatowe jak i Rada Naczelna mogą kooptować po kilkunastu członków. (W ten sposób otworzono furtkę dla wszechpolaków, by dostali się do władz stronnictwa chrześc.-ludowego. (Przyp. Red.).

Na grobie ks. Stojałowskiego.

Na tem obrady przerwano, poczem uczestnicy kongresu udali się procesyonalnie na cmentarz, gdzie na grobie śp. ks. Stojałowskiego złożono wieniec. Po odśpiewaniu pieśni „Serdeczna Matko" wygłosił p. Zamorski płomienną mowę poświęconą pamięci ks. Stojałowskiego. „Oddajemy ci hołd — zakończył — Wodzu nasz, bo więcej Ci dać nie możemy. Spoczywaj w spokoju, niech duch Twój się cieszy, że nie nadarmo byłeś okuty w kajdany i że nie nadarmo przeszedłeś Golgotę męczeństwa. Myśl Twa dzisiaj zwyciężyła. Szczątki Twe w grobie już spoczywają, ale kongres ten jest dowodem, że żyjesz dalej. I nie pogrzeb oznacza dzisiejsza nasza na Twym grobie obecność, ale jest ona symbolem wiecznego Twego życia. Żyłeś w wielkim znoju, spoczywaj w zasłużonym spokoju".

Przemawiał jeszcze p. Zieliński ze Zbydniowa i jeden z robotników, poczem odśpiewano „Boże Ojcze".

Pochód Stojałowszczyków na cmentarz wywołał wielkie zainteresowanie wśród przechodniów. Przyłączyło się do niego kilkaset osób z miasta.

* * *

W południe przesłało prezydyum kongresu depeszę hołdowniczą do Ojca św. i wysłało delegacyę do ks. biskupa Sapiehy celem powitania nowego rządcy dyecezyi. Na czele delegacyi stał p. Zamorski.

Honorowym prezesem kogresu wybrano Karola bar. Czecza z Kóz. Kongres wyraził bar. Czeczowi podziękowanie za poparcie akcyi, zmierzającej do uratowania Domu Polskiego w Bielsku.

Obrady popołudniowe.

Popołudniu wybrano Radę Naczelną, do której weszli między innemi wszechpolacy T. Tabaczyński z Krakowa, sędzia Zehenter z Bochni, a z księży XX. Wolanin i Szepieniec z Krzeszowic.

Referat polityczny wygłosił p. Zamorski, ostro atakując polityczne władze za nadużycia wyborcze, poczem zgłosił następujące rezolucye, (które uchwalono na dzisiejszem wtorkowem posiedzeniu).

I. Kongres chrześcijańsko - ludowy uchwala utrzymać związek ze stronnictwem wszechpolskiem.

II. Kongres wzywa władze stronnictwa do poczynienia starań, by wszystkie ludowe stronnictwa, stojące na chrześcijańskim gruncie sprawiedliwości zyskać do „Związku narodowo-ludowego".

III. Kongres wyraża posłom blokowym z powodu ich polityki ubolewanie.

IV. Kongres wyraża Kołu polskiemu najgłębsze ubolewanie z tego powodu, że p. Stapińskiego, o którym wyroki sądowe stwierdziły, że politykę swą czyni zawisłą od materyalnych korzyści, jeszcze z Koła nie wykluczono.

V. Kongres wyraża nadzieję, że Koło polskie przypomni sobie dawną tradycyę i z p. Stapińskim postąpi tak samo, jak z Wilkiem i Paduchem.

VI. Kongres wzywa władze stronnictwa do walki o sprawiedliwą reformę wyborczą sejmową i o naprawę rad gminnych i powiatowych.

W dyskusyi przemawiali poseł Dobija, poseł Lewicki (wszechpolak) i robotnik Pyrz z Białej.

W tej chwili wszedł na salę X. Dr Lenard, (znany publicysta słoweński) i zaproszony przez p. Zamorskiego, przemówił po polsku do zebranych. „Znam dobrze starą Polskę, chcę teraz poznać nową i dlatego tu przyszedłem" — mówił X. Lenard, poczem przedstawił obszernie owoce pracy chrześc.-socyalnej u Słoweńców.

P. Zamorski w odpowiedzi zaznaczył, że na najbliższy kongres katolickiej partyi ludowej słoweńskiej wyślą stojałowczycy swych delegatów i wspomniał o sympatyi X. Stojałowskiego do Słoweńców.

Przemawiał potem p. Matłosz ostro przeciw namiestnikowi („Nieszczęście chciało, że p. Bobrzyński urodził się Polakiem") i przeciw p. Stapińskiemu, którego nazwał „patronem złodziei". Wzywał do wzmocnienia kresów wschodnich przez kolonizacyę polską, do obrony przed żydami (burzliwe oklaski!) i zakończył wezwaniem, by to „wojsko zaklęte", jakiem jest lud polski, usłuchało Archanioła — X. Stojałowskiego i mężnie zabrało się do pracy nad odbudowaniem Polski. Mowę p. Matłosza, silnie antysemicką, oklaskiwano z zapałem.

P. Grzegorzak w pięknem przemówieniu postawił rezolucye, żądające wydania biografii i portretu X. Stojałowskiego, utworzenia trybunału krajowego i państwowego dla obrony i weryfikacyi wyborów, budowy kanałów w latach 30, ukrajowienia salin, lasów i domenów państwowych i t. d. (Rezolucye te uchwalono dzisiaj).

Przemawiał jeszcze p. Tabaczyński za upaństwowieniem szkół T. S. L., poczem X. Szepieniec w spokojnem, rzeczowem przemówieniu wezwał p. Zamorskiego, by wystąpił ze stronnictwa wszechpolskiego i by uregulował stosunek stojałowczyków do stronnictwa chrześć.-socyalnego. Rozterki między temi stronnictwami winny ustać. Przez delegatów winny obie partye zbadać punkty sporne i załatwić je ugodowo. Przezywanie chrześć.-socyalnych „puzyniakami" musi ustać. W tym duchu zgłosił X. Szepieniec rezolucyę.

Na tem obrady odroczone z powodu późnej pory.

---

20 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Ellison czuwał jakiś czas przy łóżku przyjaciela, trapiony najczarniejszemi przeczuciami. Była to widocznie groźna recydywa strasznego nałogu, groźna nietylko dla zdrowia, ale i dla życia Murkarda, którego wątły organizm mógł łatwo uledz w tak ciężkiej walce.

Ellison zachodził w głowę, co mogło spowodować tak nagłą zmianę, co wtrącić mogło na nowo w upadek, tego wyjątkowego, szlachetnego człowieka, którego wartość znał lepiej niż ktobądź inny.

Widząc go uśpionym, rozpoczął w izdebce jego poszukiwania, które dały niespodziewany wynik. Prócz kilku flaszek pustych, które odkrył pod łóżkiem, znalazł jeszcze na stropie, pod białem płótnem, rozpiętem pod belkowaniem sufitu, całą baterye flaszek z wódką, likierami i koniakiem.

Nie mógł pojąć skąd się tu mógł wziąć tak ogromny zapas tych napitków. Czyżby Murkard obmyślił sobie tak szczególny sposób samobójstwa i chciał zapić się na śmierć, czy też chciał poprostu zapamiętać się na czas jakiś i zagłuszyć w sobie wspomnienia wywołane spotkaniem ze Spencerem.

Na razie należało przedewszystkiem usunąć przyczynę złego. Ellison więc ułożył starannie, bez hałasu wszystkie flaszki w łozinowym koszu i zaniósł je ukradkiem do własnego mieszkania, aby nie zwrócić uwagi służby.

Nie chciał oczywiście aby Kanacy, dowiedzieli się o smutnym nałogu Murkarda, co niechybnie zmniejszyło by szacunek ich dla niego i rozluźniło karność. Czuł się dziwnie zgnębiony, tracąc na razie towarzystwo jedynego człowieka, przed którym mógł otworzyć serce.

Nie łudził się bowiem co do stanu Murkarda i wiedział, że choroba jego potrwa czas dłuższy.

Gdy opuścił jego chatkę, stwierdziwszy raz jeszcze, że śpi spokojnie, usłyszał zbliżając się do werandy, głos mistress Fenwich, która mówiła:

— Oto właśnie pan Ellison.

Wówczas dopiero dostrzegł nieznajomego człowieka, który zwrócił się do niego mówiąc:

— Mam zaszczyt, panie Ellison przedstawić się panu, jako członek towarzystwa meteorologicznego, przysłany tu przez nie dla dokonania paru spostrzeżeń naukowych, a oto list polecający, w jaki zaopatrzony zostałem przez gubernatora archipelagu.

Ellison, wziął z jego rąk ów list, a jednocześnie spojrzał uważnie na twarz gościa, która wydawała mu się nadzwyczaj sympatyczną.

List gubernatora polecał bardzo gorąco Ellisonowi, Jerzego Merton, jako uczonego, który zdobył już sobie mimo młodego wieku, znakomite imię.

Goście tego rodzaju przybywali już parę razy do stacyi i stanowili nawet pewną rozmaitość w jednostajnem życiu kolonistów.— Byli to wszakże zazwyczaj handlarze ryb lub agenci; pierwszy to raz Ellison miał gościć u siebie człowieka uczonego.

Ale Jerzy Merton pomimo swej uczoności nie był wcale pedantem. Rozmowa jego była miła i łatwa, a przytem miała w sobie coś dziwnie ujmującego. To też Ellison ofiarował mu chętnie gościnę w stacyi i zaprosił go na obiad, chcąc go przedstawić Edycie. Merton oczarowany był malowniczem położeniem stacyi i wyrażał głośno swój zachwyt.

— Trudno doprawdy wymarzyć piękniejsze ustronie. Ta grupa białych domków na tle zielonej ściany dżungli, a z drugiej strony morze. Musicie się tu państwo czuć bardzo szczęśliwi.

— Tak — odparł Ellison — czujemy się tu dość dobrze, aby nie tęsknić za starą Europą, a zresztą praca pochłania nas całkowicie.

— A czy dużo ludzi zatrudniasz pan w swojej stacyi?

— Około dwudziestu, są to wyłącznie krajowi Kanacy.

— Zdawało mi się jednak, że dochodząc tu, widziałem pana na progu jednej z chat w towarzystwie innego białego człowieka.

— To był przyjaciel mój i wspólnik, który jest obecnie trochę cierpiący.

Przy obiedzie Jerzy Merton rozwinął lepiej jeszcze swoje dary towarzyskie. Podobał się też Edycie tak samo, jak jej mężowi, tembardziej, że obejście jego było tak łatwe i proste, że nie robił wcale wrażenia obcego gościa, lecz dobrego znajomego, którego obecność nie może nikogo krępować.

Na domiar, po obiedzie, przeszedłszy do pokoju, gdzie stał fortepian, poprosił najpierw panią domu o muzykę, a następnie zasiadł sam do fortepianu i zaczął śpiewać, a śpiewał jak skończony artysta.

Głos jego pełny, dźwięczny i miękki, miewał niekiedy dziwnie rzewne i pieszczotliwe tony. Śpiewał po większej części stare romansy włoskie i angielskie, a śpiew ten podziałał magnetycznie na obojga małżonków. Edyta nie słyszała nigdy w życiu równie pięknej muzyki, Ellison zaś, słysząc niektóre znane melodye, czuł się niejako przeniesiony w ubiegłe, na wpół zapomniane lata młodości.

Zmrok zapadł już prawie zupełnie. Edyta i Ellison siedzieli obok siebie, trzymając się za ręce i nie przerywali śpiewakowi próżnemi grzecznościami, poddając się w zupełności urokowi jego pieśni. Przeżyli w ten sposób jedną z najpiękniejszych chwil swego życia.

Wreszcie Merton przestał śpiewać i pokój zaległa cisza, przesycona jeszcze echem czarownych dźwięków, które co tylko brzmieć przestały. Nikt nie odezwał się słowem, nie chcąc zniszczyć uroku tego pięknego wieczora. Nagle cisza ta rozdartą została krzykiem strasznym, przenikającym, który nie miał prawie w sobie nic ludzkiego. Krzyk ten pochodził z dość znacznej odległości, a przecież wpadł do uszu zgromadzonych w pokoju osób ostro, dokładnie, wgryzając się im niejako pod czaszkę, jak zgrzyt żelaza po szkle. — Po krótkiej przerwie krzyk powtórzył się raz drugi i trzeci i brzmiał jak rozpaczliwe wołanie na pomoc.

Wówczas Ellison skoczył na równe nogi i przechylił się przez okno, nasłuchując chwilę, a potem przesadził bez namysłu ogrodzenie werandy i oddalił się szybko, rzuciwszy Edycie na odchodnem:

— To Murkard, śpieszę do niego. Edyta chciała towarzyszyć mężowi, ale Jerzy Merton przypomniał jej w samą porę, że nierozważnie byłoby pozostawiać dziecko bez opieki, nie wiedząc co właściwie zaszło — pozostała więc cała drżąca, podczas kiedy Ellison dobiegł do chatki Murkarda i pchnąwszy silnie drzwi dostał się do środka. Ciemno było zupełnie, straszne krzyki powtarzały się wciąż, a brzmiały one tak przerażająco, że Ellison nie wierzył prawie, aby to było istotnie wołanie jego przyjaciela.

— Trzymajcie mnie! — krzyczał Murkard chrapliwym głosem. Duszę się! tonę! Ach, woda sięga mi już powyżej głowy.

Drżącemi rękami rozpalił Ellison światło i dojrzał wreszcie Murkarda skulonego w kącie izdebki. Wyglądał strasznie. Oczy wyszły mu prawie na wierzch, zimny pot spływał z czoła. Siedział z podkurczonemi nogami, trzymając się konwulsyjnie krawędzi łóżka, za którem starał się ukrywać. Pościel zmięta i poszarpana świadczyła o konwulsyjnych rzutach, jakim musiał podlegać. Zdawało się, że ostatni błysk świadomości zagasnąć musiał w jego umyśle.

Ochłonąwszy z pierwszego osłupienia Ellison zbliżył się do nieszczęśliwego i usiłował podnieść go i ułożyć na łóżku. Murkard nie widział go wcale, nie zdawał sobie wcale sprawy z jego obecności. Walczył wciąż z urojonemi widmami i jakiemś niebezpieczeństwem, które mu miało zagrażać. Doświadczał zresztą wszystkich uczuć, których się zdawał obawiać. Dusił się, toczył z ust pianę, źrenice znikły mu prawie pod powiekami, był to straszliwy atak „delirium tremens" okropny skutek jego niewstrzemięźliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzisiaj

prowadził kongres w dalszym ciągu dyskusyę polityczną i uchwalił wszystkie wczoraj postawione rezolucye. Następnie p. Kabaj wygłosił referat o organizacyi rolniczej.

Z dnia politycznego.

Przesilenie węgierskie wstąpiło w nową fazę. Z Wiednia bowiem donoszą, że hrabia Khuen-Hedervary został onegdaj przyjęty na posłuchaniu u cesarza. Monarcha miał mu polecić, aby w dalszym ciągu konferował z przywódcami stronnictw celem znalezienia dróg dla rozstrzygnięcia przesilenia.

Po posłuchaniu hr. Khuen-Hedervary udał się do premiera austryackiego, z którym odbył dłuższą naradę. Pomiędzy obu mężami stanu miało przyjść do zgody co do formuły, jaką hr. Khuen zaproponował w sprawie zażegnania różnicy zdań co do powoływania rezerwy uzupełniającej.

W dobrze poinformowanych kołach uchodzi za pewne, że hr. Khuen otrzyma dziś formalną misyę utworzenia nowego gabinetu, który jednak w swym składzie nie będzie się różnił od dotychczasowego.

Poza rokowaniami, jakie prowadzi dotychczasowy premier węgierski w Wiedniu i Budapeszcie, sytuacya w samej stolicy Węgier staje się dla niego coraz to trudniejszą.

Oto w niedzielę popołudniu odbyło się w Budapeszcie olbrzymie zgromadzenie ludowe z udziałem przeszło 20.000 osób w sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Po przemowach wielu posłów, między innymi Justha i Teod. Bathyaniego, ruszył pochód demonstracyjny. — W kilku miejscach przyszło do starć z policyą, która atakowała białą bronią i strzelała w powietrze. Raniono przytem kilkanaście osób a dwadzieścia aresztowano.

* * *

Podróż cesarza Wilhelma na południe przyszła wreszcie do skutku, co wpłynęło uspokajająco na silnie zdenerwowaną ubiegłego tygodnia opinię publiczną Europy. Półurzędowa prasa niemiecka stara się wprawdzie odjąć jej wszelkie cechy polityczne, ale właśnie zbytnia gorliwość, z jaką to czyni, pozwala przypuszczać, że cesarz-podróżnik, uprawiający „con amore" wielką i małą politykę nie mógł nie skorzystać z osobistego zetknięcia się z ces. Franciszkiem Józefem w Wiedniu i królem Wiktorem Emanuelem w Wenecyi, aby nie omówić z niemi najważniejszych spraw polityki bieżącej.

A tych jest dużo, dość wspomnieć wojnę włosko turecką i wszelkie wynikające z niej a groźne dla światowego pokoju konsekwencye, jak kwestya przejazdu przez Dardanelle, kwestya kreteńska i chwilowo uśpiona, ale zawsze niebezpieczna kwestya macedońska. Wreszcie sprawa utrzymania trójprzymierza w dotychczasowej sile i znaczeniu musi także stanowić ciągłą troskę władcy Niemiec, które z tego potrójnego sojuszu największe korzyści ciągną.

Półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg." pisząc o wizycie ces. Wilhelma w Wiedniu, zaznacza z naciskiem, że serdeczne osobiste stosunki, łączące go z sędziwym monarchą austryackim, są niezbitym dowodem trwałości tego przymierza, które w tych stosunkach od wielu lat znajduje silne oparcie. Następujące po odwiedzinach w Wiedniu spotkanie w Wenecyi, dowodzi — zdaniem tego dziennika — że trójprzymierze jest dziś równie silnem, jak dawniej.

Niezawodnie życzą sobie tego w Berlinie, ale naturalny bieg wypadków na wschodzie może kierownikom polityki niemieckiej sprawić niemiłe niespodzianki.

Kongres Narodowej Demokracyi.

W niedzielę dn. 24 b. m. we Lwowie w sali „Gwiazdy" rozpoczęły się dwudniowe obrady zjazdu stronnictwa Narodowo-Demokratycznego w zaborze austryackim przy udziale posłów stronnictwa sejmowych i parlamentarnych i przeszło 400 delegatów organizacyi powiatowych i miejskich z całego kraju. Po zagajeniu obrad przez prezesa Dr Jana Gwalberta Pawlikowskiego sytuacyę polityczną omawiał poseł Dr Stanisław Głąbiński, a sprawy organizacyjne Dr Stanisław Grabski. Wynikiem dyskusyi były przyjęte przez zjazd jednomyślnie rezolucye, w których za najważniejsze zadania polityki narodowej uznano między innemi: pogłębienie samowiedzy politycznej narodu; obronę niezależności polityki Koła polskiego; zabezpieczenie wolności i praw obywatelskich przed nadużyciami wyborczemi; organizowanie i łączenie wszystkich moralnie zdrowych i świadomych swych wobec narodu obowiązków żywiołów dla obrony zarówno naszego narodowego stanu posiadania, jak i etycznych podstaw życia publicznego przed kierunkami, głoszącymi politykę brudnych dróg.

Kongres Narodowej Demokracyi wezwał dalej Koło polskie, aby w zamian za poparcie, jakie daje dziś rządowi, uzyskało od państwa **zadośćuczynienie słusznych narodu naszego żądań**, przedewszystkiem żądań polskiej ludności Śląska, którego posłom nieżyczliwe stanowisko władz państwowych i krzywdy na polu szkolnictwa doznawane, uniemożliwiają wstąpienie do Koła polskiego, dalej **zapewnienie w noweli kanałowej terminu** i to możliwie bliskiego, **ukończenia budowy kanału Wisła-Dniestr** oraz przyspieszenie **regulacyi rzek**; upaństwowienie utrzymywanych przez T. S. L. i Macierz Śląską średnich zakładów naukowych, sprawiedliwe w budżecie państwa uwzględnienie potrzeb Galicyi.

Gdy zaś normalny rozwój naszej autonomii jest niemożliwy, póki nie zostanie uchwalona sejmowa reforma wyborcza, stronnictwo Narodowo-Demokratyczne odwoła się do całego narodu o czynne poparcie swego zadania: **uchwalenia jeszcze w tym roku nowej ordynacyi wyborczej sejmowej** i zabezpieczenia w niej należnych ludności polskiej 56 procent mandatów w kuryi wiejskiej, a 90 procent w kuryi miejskiej.

Zjazd dokonał następnie wyboru 75 członków komitetu głównego.

W drugim dniu zjazdu przedstawiono zjazdowi rezultaty obrad sekcyj. Zjazd zakończył obrady o godz. 8 wiecz. Komitet główny wybrał komitet wykonawczy z 10 osób, prezesem stronnictwa Dra Jana **Gwalberta Pawlikowskiego**, a zastępcą Dra Stanisława **Grabskiego**.

Zjazd delegatów Związku chrześcijańskich robotników

odbył się w niedzielę i poniedziałek w Cieszynie. Na Zjazd przybyło około 50 delegatów stowarzyszeń Związku z Galicyi i Śląska, ponadto wielu członków Związku i gości. Obrady rozpoczęły się w niedzielę do południa po mszy św., którą w kościele OO. Bonifratrów odprawił X. Józef **Londzin** poseł do Rady państwa. Po zagajeniu przez prezesa Związku p. **Burę**, przemawiali witając Zjazd i życząc: szczęść Boże w pracach Zjazdu: imieniem stronnictwa katolicko-narodowego na Śląsku poseł X. **Londzin**, imieniem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego X. A. **Mytkowicz** z Krakowa, następnie prof. gimn. polskiego z Cieszyna p. **Panek**, katecheta X. **Kasprzyk** z Andrychowa, X. **Gałuszka** z Łazów i inni.

Nadeszło też wiele pism i telegramów z życzeniami. Między innymi telegramy nadesłali: książę biskup **Sapieha** Eksc. biskup **Pelczar**, X. kanclerz Dr **Nikiel**, rektor **Thulle** ze Lwowa.

Po sprawozdaniach: Zarządu, sekretaryatów i komisyi rewizyjnej odbyły się wybory. Prezesem wybrany został ponownie p **Bura**, który jednak wyboru nie przyjął. Wybrano więc prezesem związku prawie jednogłośnie p. K. **Holeksę** z Krakowa. Zastępcami pp. **Barteczka** z Niemieckiej-Lutyni i **Skowrońskiego** ze Stanisławowa. Sekretarzem jeneralnym wybrał Zjazd p. **Puchałkę** z Krakowa.

Potem dokonano zmian niektórych §§ statutu i postanowień regulaminu, wreszcie uchwalono szereg rezolucyi, między innymi rezolucyę wzywającą Koło polskie do poparcia usiłowań posłów śląskich, aby ludność polska na Śląsku mogła korzystać z zagwarantowanych jej konstytucyą praw obywatelskich. Obszerniejsze sprawozdanie ze Zjazdu podamy jutro.

Arcyksiężna Zyta, Jej pobyt na wsi i w kościele wiejskim.

Izdebnik, dnia 24 marca.

W sobotę popołudniu było już pewnem, że arcyksiężna **Zyta**, małżonka przyszłego następcy tronu, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa — wyjedzie z Izdebnika dopiero w niedzielę po rannej mszy. Wiadomość, że arcyksiężna będzie na nabożeństwie w kościele, rozeszła się po wsi bardzo szybko. Zaciekawienie było wielkie i powszechne.

W niedzielę już przed godziną siódmą (ranna msza odbywa się o godzinie 8) spieszyły tłumy miejscowej ludności do kościoła. Każdy chciał z bliska przypatrzeć się dostojnej małżonce przyszłego następcy tronu, a jak na wsi mówiono „przyszłej cesarzowej". O godzinie 8 obszerny kościół wypełnili licznie zebrani wieśniacy, wieśniaczki i dzieci szkolne, które stanowiły prawie jedną trzecią równie nabożnego, jak ciekawego tłumu. (Wieś liczy kilka tysięcy mieszkańców). — Przez całą długość kościoła utworzyły szerokie przejście dwa szeregi. Od głównego wejścia do połowy kościoła ustawili się starzy wieśniacy i wieśniaczki, dalej aż do prezbiteryum dzieci szkolne. Liczne głowy, zdobne siwizną, lub strojne barwą chust zwracały się dość często ku wejściu.

Koło godziny 8 ukazały się na gościńcu pojazdy dworu izdebnickiego. Poprzedzała je kareta, zaprzężona w parę rosłych rumaków w bogatej uprzęży.

Przed kościołem na gościńcu kareta zatrzymała się, nie wjeżdżając na cmentarz kościelny, wysiadła z niej naprzód dama dworu arcyksiężnej, a następnie zeskoczyła lekko ze stopnia karety arcyksiężna Zyta, młodziutka, żywa. (Liczy, jak wiadomo 19, a arcyksiążę 24 lat. Przyp. Red.).

Postać smukła, szczupła, średniego wzrostu. Ciemna szatynka. Twarz drobna, o delikatnie, łagodnie charakterystycznych rysach, ciemnej cery, lekko zaróżowionej świeżym rumieńcem młodości. Głównie charakterystyczne szczegóły pięknej harmonii rysów, to usta, subtelnie zarysowane — nosek drobny, szczupły, klasycznie prosty — a przedewszystkiem oczy ciemne, dość duże, ruchliwe, o wyrazistem, bystrem spojrzeniu. Płonie w nich młodość, jaśnieje inteligencya, drży ciekawość — ale charakteryzuje je pewność i spokój, a przebija z nich wielka dobroć i łagodność, zdradzająca wrażliwe serce.

Od gościńca do kościoła jest kilkadziesiąt kroków. Na cmentarzu kościelnym nie było nikogo.

U głównego wejścia oczekiwał proboszcz X. Rayski, ubrany w kapę.

Arcyksiężna dotknęła kropidła, przeżegnała się, następnie ucałowała podany krucyfiks i postąpiła naprzód. Wtedy zbliżyło się czterech poważnych wieśniaków, niosących baldachim; ksiądz wysunął się naprzód, towarzyszący arcyksiężnie (dama dworu i dyr. Seling) cofnęli się, a małżonka przyszłego następcy tronu postępowała pod baldachimem zwolna i poważnie ku prezbiteryum. Tu zatrzymała się przy klęczniku, na wprost głównego ołtarza umyślnie przygotowanym i uklękła.

Całej mszy świętej (cichej), jak również suplikacyi, wysłuchała klęcząc i odmawiała modlitwy z dużej książki.

Po nabożeństwie czekały przed kościołem gromadki ciekawych. Arcyksiężna żegnała je na lewo i prawo skinieniem głowy i życzliwym uśmiechem.

Arcyksiężna zwolna zbliżyła się do karety i pożegnawszy skinieniem głowy zebranych, odjechała do Kalwaryi Zebrzydowskiej, gdzie od środy czekał specyalny pociąg. — Odjechała przez Kraków do Gromnika za Tarnowem, aby znowu spotkać się z małżonkiem.

Arcyksiężna bawiła w Izdebniku bez przerwy od środy do niedzieli. Dwór izdebnicki posiada apartamenty książęce, urządzone w jednym z budynków dworskich na I. piętrze (9 pokoi), stale odświeżane i w każdej chwili gotowe na przyjęcie właściciela tutejszych dóbr, arcyks. Rainera. W tych apartamentach zamieszkali arcyksięstwo. Z Izdebnika wyjeżdżał arcyksiążę automobilem, aby odprowadzić swój pułk: raz do Gdowa za Myślenicami, drugi raz do Bochni i wracał.

Z pobytu arcyksięstwa w Izdebniku wspomnieć jeszcze należy, że zwiedzili oni fabrykę znanych wódek izdebnickich (w dobrach arcyks. Rainera) i kilka razy przejechali przez wieś samochodem, podziwiając piękną tutejszą okolicę. Pogoda dopisywała.

W czasie nieobecności małżonka korzystała arcyksiężna z pięknej pogody w ten sposób, że w towarzystwie swojej damy przechadzała się po posiadłościach dworskich, przyglądając się uważnie pracy robotników i życiu wsi. Unikała jednak wszelkich hołdów i oznak czci, podobnie jak i arcyksiążę.

J. Migo.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 27, zachód przypada o godzinie 6 minut 02, długość dnia godzin 12 minut 35.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Jana Dam., pojutrze we czwartek Jana Kapistr.

Kraków, dnia 26 marca.

Książę biskup Sapieha wyjechał dziś na parę dni do Wiednia, z tego powodu audyencyi przyjmować nie będzie.

Hołd X. Biskupowi Wałędze. Kongres stronnictwa chrześć. ludowego uchwalił wczoraj na wniosek p. **Grzegorzaka** rezolucyę następującą: „X. Biskupowi Wałędze przesyła kongres wyrazy hołdu za śmiałe wystąpienie na kongresie Maryańskim i żąda zatrzymania X. Biskupa na stanowisku rządcy dyecezyi".

Skandalem Wielkiego Krakowa jest dalsze prowadzenie budowy domu na Zwierzyńcu, zohydzającego historyczny kościół św. Salwatora. Mimo ogólnego oburzenia i urzędowych zakazów, zdołano nakryć mury dachem, a obecnie potajemnie prowadzą się dalsze roboty około wykończenia. Zaopiekował się tem jednak Związek katolickich właścicieli realności i powierzył obronę swych uczuć katolickich swojemu członkowi posłowi Tetmajerowi, który sprawy tej podjął się bronić w Wiedniu. Ludność katolicka, widząc, jak p. radca Wilczyński, ufny w opiekę Magistratu, robiąc dalej swoje, drwi sobie z ustaw i rekursów, domaga się zwołania publicznego wiecu dla napiętnowania tego skandalu. Wiec taki niebawem się odbędzie.

Z powodu pojawienia się ospy prawdziwej w najbliższem sąsiedztwie Krakowa, magistrat zarządza oprócz dorocznego szczepienia we wcześniejszym terminie mianowicie w kwietniu, **jeszcze dodatkowe publiczne szczepienie** dla osób niezamożnych, począwszy od dnia 26 marca br. codziennie od godziny 6—7 wieczorem w Miejskim Urzędzie Zdrowia (ul. Poselska L. 6 parter na lewo). Osoby zgłaszające się do szczepienia powinny dokładnie oczyścić ciało i wdziać czystą bieliznę.

Sprawozdanie teatralne z „Wielkiego człowieka do małych interesów" zamieścimy jutro.

20 lecie pracy oświatowej. Koło Pań TSL. obchodziło w poniedziałek 20 lecie swego istnienia porankiem w Starym Teatrze. Wielka sala zapełniła się szczelnie publicznością która wysłuchała z zajęciem deklamacyi, śpiewów i popisu orkiestry p. Czyżowskiego. Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości i z pracy 20 letniej Koła Pań odkładamy z braku miejsca, do jutrzejszego numeru.

Z Teatru miejskiego. Pierwsze cztery przedstawienia „Demostenesa" tragedyi Tadeusza Konczyńskiego będą dane w nadchodzącą sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek. W przedstawieniu bierze udział cały personal naszej sceny i kilkudziesięciu statystów. Do chóru greckiego, występującego w sztuce napisał muzykę Bolesław **Raczyński**. Ponury okres upadku Hellady byłby w dziejach Grecyi wielką, czarną plamą, gdyby nie gigantyczna postać Demostenesa, który potęgą swej indywidualności ocalił honor swej ojczyzny. Wstrząsające dzieje tego nieśmiertelnego bohatera starożytności rozwiną się przed oczami widzów w interpretacyi scenicznej p. Józefa Węgrzyna, któremu autor powierzył tytułową rolę. Zainteresowanie premierą sobotnią ogromne, czego dowodem jest silny pokup biletów na wszystkie przedstawienia „Demostenesa", ogłoszone repertuarem. Podniosły temat sztuki, w której niema żadnych drastycznych sytuacyi, dają możność rodzicom i wychowawcom poprowadzenia młodzieży na piękną tragedyę Konczyńskiego.

Koncert Alfreda Cortot. W ostatnim koncercie abonamentowym 28 b. m. pozna Kraków Alfreda Cortota. Charakterystycznem jest, że Cortot przeszedł odwrotną drogę, niż zazwyczaj pianiści i od dyrygowania orkiestrą powrócił do fortepianu. Jako dyrygent ma Cortot wielkie wobec Paryża zasługi. On bowiem pierwszy wykonywał w formie koncertowej, a potem w formie scenicznej dzieła Wagnera, zanim jeszcze przyjęły je na repertoar sceny rządowe. Gra pianisty ma też wszystkie cechy głębokiej i nadzwyczaj wszechstronnej muzykalności. Wszystkie krytki zagraniczne podnoszą ogromne bogactwo fantazyi i szlachetnego temperamentu, przebijające w interpretacyi A. Cortot.

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Rapperswilu. We czwartek dnia 21 bm. o godz. 6 wieczór odbyło się pod przewodnictwem p. prof. Jerzego hr. Mycielskiego posiedzenie Wydziału Towarzystwa, na którem wybrana ad hoc Komisya przedłożyła wnioski, dotyczące szerszej organizacyi Towarzystwa, tudzież przyszłego zjazdu w Rapperswilu. Uchwalono wydrukowanie i rozrzucenie odezwy, zachęcającej do zbierania składek na cele Towarzystwa, dalej wydanie obszerniejszej broszury, informującej o zamiarach Towarzystwa względem Muzeum i przedstawiającej fachowy plan jego reorganizacyi na podstawie aktów fundacyjnych. Projekt broszury przedłoży Komisya Wydziałowi już w drugiej połowie maj b. r.

Wystawa powszechnego Związku artystów w Pałacu Spiskim została otwartą w ubiegłą sobotę. W wystawie biorą udział między innymi artyści-malarze: T. Aksentowicz, V. Hoffman, W. Kossak, W. Tetmajer, W. Wodzinowski, Weiss, Żelechowski, Kazimirowski. Sprawozdanie z wystawy pomieścimy w swoim czasie.

Z Resursy Urzędniczej. Przedstawienie amatorskie, które odbyło się w sobotę przy szczelnie zapełnionej sali było bardzo udatne skutkiem dzielnej reżyseryi. Widzowie spędzili ów wieczór nader mile i wesoło. „Kleptomania" w przeróbce z niemieckiego przez Tyczyńskiego jest doskonałą farsą. Główną rolę Książkiewicza grał sam autor, którego owacyjnie witano i wręczono mu wieniec laurowy. Wtórowali mu pysznie pp. Pawlikowska, Jaworzyńska, Rutkowska, Haraschin i Lubański. W „Werblu domowym" p. Jaworzyńska pięknym głosem i grą porywała wszystkich, a bardzo pięknie odtworzyli swe role pp. Pieracki, St. Haraschin, Pawlikowska, Dorula i Tyralski. Chóry i tańce wypadły znakomicie. Znany monologista p. Wyrwicz bawił znakomicie publiczność, która z jego wybornych „kawałów" śmiała się aż do łez.

Lwowskie maryonetki ściągnęły wczoraj liczną publiczność, która z interesem śledziła wyborne produkcye p. Lateinera, przy dyskretnym i artystycznym akompaniamencie p. Zbierzchowskiego.

„Lwowskich Maryonetek" dzisiaj o godz. 9 wieczór drugie (ostatnie w Krakowie) przedstawienie w sali Drobnera. Nocą wyjeżdża teatrzyk do Wiednia.

Zgromadzenie socyalistyczne. W niedzielę o godz. 10 przed południem odbyło się w cyrku „Edison" przy placu Wielopole zgromadzenie, zwołane przez partyę socyalistyczną z porządkiem dziennym: „Katowanie więźniów politycznych w Rosyi" i „Rozbiór Persyi".

Na przewodniczącego powołano p. Peilera.

Na temat „Rozbiór Persyi" referował p. Haecker. Mowca porównywał Persyę z Polską. Tak jak Polska przed upadkiem chciała przeprowadzić u siebie reformy konstytucyjne, tak Persya przy pomocy znanego milionera Morgana chciała otrząsnąć się z wpływów finansowych Rosyi. Rosya postawiła jednak znane ultimatum i Persya musiała uledz i znajduje się obecnie w przeddzień rozbioru.

Następnie referował pos. Marek na temat „Katowanie więźniów politycznych w Rosyi". Referent przedstawił straszne męki, jakie przechodzą więźniowie polityczni w rosyjskich turmach, omówił sprawę rewizyi procesu posłów z III. Dumy i podniósł, że liczba katorżan w roku 1907 wzrosła do 28.000 ludzi.

Następnie przemówił b. katorżanin i b. poseł do Dumy Biełousow, dziękując za owacyjne przyjęcie i wezwał do walki z caratem.

Po przemówieniu Biełousowa zgromadzeni uchwalili jednogłośnie protest: przeciw katowaniu więźniów politycznych i przeciw rozbiorowi Persyi.

W sprawie nadużyć kilku podurzędników kolejowych, toczy się rozgałęzione śledztwo. Aresztowano dotychczas Narowskiego, Ippoldta i Ganobisa i odstawiono ich do sądu karnego. Nadużycia polegały podobnie głównie na tem, że wymienieni przyjmowali podarunki i opłaty od robotników i diurnistów, starających się o posady kolejowe. Jeden z aresztowanych udawał nawet lekarza kolejowego i badał kandydatów, gdy drugi ich egzaminował.

Z krakowskiego Klubu szachistów. Dnia 28 b. m. (we czwartek) odbędzie się o godz. 6 wiecz. Walne Zgromadzenie członków Klubu (Rynek Gł. kawiarnia p. Mrożyńskiego).

Ze Stow. nauczycielek. Wydział Stowarzyszenia ogłasza konkurs na zapomogę jednorazową z odsetek funduszu wieczystego imienia ś. p. Wandy Żeleńskiej dla jednej nauczycielki, członka Stowarzyszenia. Podania przyjmuje kancelarya Stowarzyszenia (ul. Karmelicka 36) najdalej do 12 kwietnia br.

Muzeum narodowe otrzymało jako zapis ś. p. hr. Celiny Potockiej akwarelę Juliusza Kossaka przedstawiającą Jej ojca hr. Wodzickiego na koniu w mundurze Krakusów.

Związek pożarniczy głasza, że w dniu 17 maja br. odbędzie się przed Komisyą Wydziału Krajowego pierwszy egzamin kwalifikacyjny na instruktorów straży pożarnych. Egzamin ten mogą składać i tacy [illegible] którzy, którzy chociaż kursu strażackiego [illegible] instrujednak nabyli praktyki i wiadomości [illegible] nie odbyli, długoletnią służbę. [illegible] fachowych przez

Podanie należycie udo[illegible] kandydaci do Wydzia[illegible] udokumentowane wnosić mają [illegible] Krajowego najpóźniej do 1 maja b. r.

Za zbr[illegible] [illegible] Józef[illegible] zbrodnię zabójstwa ściga sąd pow. w Dukli [illegible] Kołacza. Kołacz po spełnionym zabójstwie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Włamanie do składu mięsa. Do składu mięsa Kiwego Eisena przy ul. Basztowej l. 14, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli 20 koron gotówką, oraz za 20 kor. mięsa.

Aresztowanie żydowskich pomocników handlowych. Od dłuższego czasu ginęły w składach Liebeskinda przy ul. Stradom l. 14 zwoje sukna, jedwabiu, atłasów i t. p. O kradzieżach tych zawiadomiono policyę, która wyśledziła sprawców w osobach 18 letniego Mojżesza Wiesenfelda i 26 letniego Izaaka Rettmanna. Szkoda wyrządzona przez złodziei wynosi kilka tysięcy koron.

Pogoda. Dnia 25-go marca termometr doszedł od + 5·1 do + 13·9 Cel. barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 26 go marca o godzinie 7 mej rano stan barometru 737.6 mm., termometru + 6·1 C., wiatr zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Ku czci Zygmunta Krasińskiego odbył się 23 b. m. w sali „Sokoła" w Wadowicach muzykalno-wokalny wieczorek uroczysty z następującym programem:

Słowo wstępne wygłosił prof. Uniw Jagiell. Dr Tad. Grabowski barwnie zajmująco i rzeczowo. Chór składający się z 24 gimnazyalistów, wzmocniony pierwszorzędnemi siłami innych Towarzystw pod dyrekcyą niestrudzonego prof. gimn. Kilińskiego odśpiewał prześlicznie „Zaszumiały" Paderewskiego, „Tatry", Muszyński go „Dwie dole", przyczem wyszczególniał się głos auskultanta Dra Goldberga. Prof. Bol. Kopystyński odegrał z zamrużonemi oczyma solo na wiolonczeli „Cesar Cui": Nocturn swego utworu „Mazurek elekcyjny" i Saint Säes: Łabędź. Panna Sabina Wądolna nauczycielka z Wadowic znanym nam już z występów deklamatorskich dźwięcznym, donośnym głosem wypowiedziała urywek z Glossy św. Teresy Zygm. Krasińskiego. — W drugiej części panowie: Dygat na fortepianie, Kopystyński na wiolonczeli i inż. Maksymowicz na skrzypcach odegrali trio: M. Glinka „Romanca", Z. Czajkowskiego „As-tu révi" z opery Eug. Onegin, L. Ganne: Ekstasa. Potem młodziutki, sympatyczny studencik z Krakowa p. Dygat odegrał solo na fortepianie Chopina: „Valse" E-mol, Mazurek Cis mol, wreszcie chór gimnaz. odśpiewał polskie utwory. Aby opisywać każdy z punktów produkcyi, brakłoby superlatywów, bo produkcye pojedyncze w taki zachwyt doborową publiczność wprawiały, że burze oklasków zmuszały do nadprogramowych produkcyj.

Rusini górą. Jak donoszą ze Lwowa, Dr Włodzimierz Kusznir, naczelny redaktor „Diła", organu ukraińskiego „Narodnego komitetu" został powołany do biura prasowego Rady ministrów z charakterem urzędnika ministeryalnego w VIII. randze. Stanowisko to obejmuje z dniem 1 maja br. Biuro prasowe Rady ministrów jest organem informacyjnym ministrów.

Zaznaczyć należy, że Dr Kusznir, były wydawca i redaktor polakożerczej „Ukrainische Rundschau", wydawanej celem „informowania Europy" o stosunkach ukraińskich, należał zawsze do najczynniejszych i najbardziej wrogich polskości elementów wśród Ukraińców.

Rząd centralny trochę zadaleko się posuwa w kokietowaniu z Ukraińcami, okazując przytem widoczną intencyę dokuczenia Polakom.

Z Jasnej Góry. X. prałat Michał Lorentowicz, kanonik kapituły włocławskiej, wniósł podanie do władz cywilnych o przyjęcie go do zgromadzenia OO. Paulinów na Jasnej Górze. X. prałat Lorentowicz przed dwoma laty opuścił stanowisko proboszcza kościoła św. Barbary w Częstochowie; na stanowisku tem pozostawał od początku założenia tej parafii, tj. od lat dziewiętnastu.

Nauczyciel ludowy pensyonista z patentem, gdyby osiadł we **Wiedniu**, mógłby mieć wiele lekcyj języka polskiego. Informacyi udzieli chętnie Pol. Tow. Szkoły lud. we Wiedniu III. Boerhavegasse 25.

Ze świata.

Seniorka dynastyi Habsburgów i Wittelsbachów. Najstarszą obecnie osobą w familii Habsburgów jest arcyksiężna Adelgunda, w domu po arcyks. Franciszku d'Este, niegdyś Franciszku V. modeńskim, urodzona w 1823 roku. Ponieważ zaś jest ona rodzoną siostrą ks. regenta bawarskiego Luitpolda, przeto jest także najstarszą osobą domu Wittelsbachów.

Sędziwa „ciotka Adelgunda", jak ją krótko nazywają Wittelsbachowie, dochowała, podobnie jak książę regent, zupełną rześkość ciała i ducha, pomimo, że dzieliła z mężem, który dwa razy ze swego księstwa był wypędzany, tj. w 1848 i 1854 roku, zmienne a nieraz przykre koleje losu. I w swej rodzinie i u ludu bawarskiego „ciotka Adelgunda", która tymi dniami, zaczęła 90 rok życia, cieszy się wielką sympatyą z powodu dobroci charakteru i wielkiego, prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia.

Pociski próbne. Już podczas bieżącej wiosny, jak donoszą z Wiednia, poczynione będą doświadczenia z pociskami próbnymi — „Einschiessgeschosse" — dla piechoty. Pociski te, wedle informacyj „Armeeblattu", zawierać będą pewną ilość materyi, która, zapaliwszy się od kapiszonu przy uderzeniu o twarde ciało, wyda spory obłoczek dymu. Pociski te, wystrzelone w kilku salwach, ułatwią ocenianie odległości, wtedy, gdy użycie odnośnych optycznych aparatów nie da, dla rozmaitych powodów, pożądanego wyniku. Próby z tymi pociskami były wprawdzie przedsiębrane już od lat kilku w armii austryackiej, lecz dopiero teraz udało się

w konstrukcyi usunąć strony ujemne ich właściwości balistycznych, tak, że omawiane pociski nie różnią się niczem na tym punkcie od zwykłych pocisków zaopatrzonych w powłokę stalową.

Wystawa środków zapobiegających pladze dymu. W Londynie otwarto 23 b. m. w Royal Agricultural Hall, międzynarodową wystawę środków i urządzeń, służących do zmniejszenia lub zupełnego zapobieżenia pladze dymu i to dla domów prywatnych, jak również dla fabryk. Podczas wystawy odbędą się konferencye nad różnemi kwestyami z tej dziedziny — przy których mogą brać udział wszystkie interesowane gminy i stowarzyszenia.

Przedmiotami wystawy będą: materyały palne bezdymne, ruszty dla ognia wolnego i kuchennego, regulatory i inne przyrządy, służące do wyciągania dymu; piece gazowe, przyrządy do gotowania i palenia, urządzenia gazowe, acetylenowe i elektryczne, opalarnie kotłów, urządzenia dla mechanicznego dokładania opału, maszyny do robienia brykietów aparaty do spalania śmieci zużytkowania żużli, pompy, motory, gazowe i elektryczne, aparaty do zapobiegania uchodzeniu ciepła, aparaty miernicze i do regulowania ciepła, zmniejszania szkodliwych gazów, dymu etc. wentylatory, aparat dla oczyszczenia powietrza i zapobiegania tworzeniu się prochu etc.

Do wystawionych patentów, wzorów i marek handlowych zastosowane będą prawa wystawowe.

Bandytyzm amerykański. Z Nowego Jorku donoszą, że na stacyi kolejowej Korynt, w Stanie Mississipi, napadło kilka dni temu na pociąg czterech zamaskowanych bandytów. Zatrzymali oni pociąg, który dopiero opuścił stacyę, odczepili od niego wagon pocztowy i zrabowali 800.000 dolarów, czyli cztery miliony koron, poczem znikli bez śladu. Zorganizowana natychmiast pogoń była bezskuteczna.

Wiadomości kościelne.

Rekolekcye dla nauczycielek wiejskich należących do Kongr. Mar. odbędą się w klaszt. SS. Służebnic Serca Jezusowego przy ul. Gancarskiej. Początek w niedzielę Palm. o godz. 7 wieczorem. Zakończ. i wspólna Komunia św. w W. Czw. o godz. 8 wieczór.

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia. Minister kolei zamianował naczelnika biura dyrygowania wozów w Krakowie Leona Czernego naczelnikiem oddziału przy centralnym zarządzie dyrygowania wozów w Wiedniu, a Franciszka Lepiera, tytularnego inspektora i zastępcę naczelnika biura dyrygowania wozów w Krakowie, zastępcą naczelnika oddziału przy centralnym zarządzie dyrygowania wozów w Wiedniu.

Minister handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i robót publicznych ustanowił koncepistę namiestnictwa Edwarda Raczyńskiego instruktorem stowarzyszeń dla Austryi Dolnej, z wyłączeniem Wiednia, z siedzibą urzędową w Wiedniu.

Cesarz nadał radcy sądu krajowego w Krakowie Drowi Janowi Schwarzenberg Czernemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Zmarli. Marya z Doerflarów Markiewiczowa, żona aptekarza Henryka Markiewicza, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 25 marca br. w Ujściu solnem. Pogrzeb odbędzie się o godz. 4 popołudniu w środę dnia 27 marca br.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Wielki człowiek do małych interesów" kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry.
Środa. „Nerwowa awantura", sztuka w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej.
Czwartek. „Majerowie", krotochwila w 3 akt. F. Frydman-Frederich.
Piątek. „Nerwowa awantura".
Sobota. „Demostenes", tragedya w 7 odsł. z prologiem Tad. Konczyńskiego.
Niedziela popoł „Tamten", sztuka w 5 akt. I. Maskoffa. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „Demostenes".
Poniedziałek. „Demostenes".
Wtorek. „Demostenes".
Środa. „Irydyon" i „Nieboska komedya", Z. Krasińskiego, dla młodzieży szkolnej. (Ceny zniżone do połowy).

Kronika literacko-artystyczna.

Dr Roman Dyboski, prof. U. J. Alfred Tennyson. Jego życie i dzieła. W Krakowie. Skład główny w księgarni Spółki Wydawniczej polskiej 1912.

Dr Dyboski, którego specyalnością jest sumienna znajomość literatury angielskiej wydał już w r. 1907 obszerniejszą pracę o Tennysonie (Tennysons Sprache und Stil). Niniejsze tedy dzieło nie powstało wskutek jakiejś chwilowej potrzeby, lecz poprzedziły go gruntowne studya i badania — w pierwszym rzędzie skierowane w linii zagadnień stylu i wierszowania. Forma bowiem, to zasadnicza cecha i właściwość Tennysowskiej twórczości. Poeta laureatus, arcytyp człowieka epoki królowej Wiktoryi — doprowadza w dziełach swych stylizacyę, rytmikę i rymikę do ostatecznych granic doskonałości; do jednego tematu potrafi powracać po kilka razy w ciągu swej długoletniej twórczości — a każdą razą wypowiada go w formie coraz wytworniejszej. Nic też dziwnego, że wskutek tej cyzelatorskiej właściwości, wiele z jego dzieł traci na bezpośredniości odczucia na tym rzucie „boskiego szału natchnienia", którego zwykliśmy szukać u geniuszów, równocześnie nabierając cech pedantycznej oschłości i rutyny.

Lecz nie o to w tym wypadku chodzi. Tennyson jest poetą wytwornym, klasykiem czystej wody, a że umiał dostroić się do epoki, z której wyszedł i do której należał duszą i ciałem że umiał dzielić czasu swego zalety i wady — stał się popularnym wykładnikiem uczuć, nurtujących współczesne mu społeczeństwo.

W dziewięciu obszernych rozdziałach swej pracy zajmuje się Dr Dyboski poza biografią, wszystkiemi zasadniczemi dziełami omawianego autora, dociera w głąb jego tendencyi artystycznych i filozoficzych — znachodzi na podstawach analitycznych — łączność myśli przewodnich Tennysona. „Tennyson, od najwcześniejszej młodości, świadom swego powołania, był sercem i duszą poetą; mógł być tylko poetą, albo niczem; cóż więc dziwnego, że poezya u niego kończy się z życiem samem". W przedmowie powiada autor: Podnosząc tutaj maestryę Tennysona w stylu i wierszowaniu, podając szczegółowe streszczenia także drobniejszych jego utworów, oddaje się nadziei, że książka zwróci na jego poezye uwagę kogoś powołanego u nas i stanie się zachętą do liczniejszych, niż dotąd, poetyckich tłumaczeń jego wierszy na język polski.

Oby tedy książka sumiennie opracowana i rzetelnie pomyślana — spełniła swe zadanie!

E.

Dział ekonomiczny.

Pociągi do Karlsbadu. Ze względu na to, że umyślne pociągi na szlaku Podwołoczyska-Karlsbad, zaprowadzone w ubiegłym roku okazały się bardzo dogodnymi, rozpoczną one w tegorocznym sezonie letnim ruch już 15 maja i będą kursowały do 30 września.

Pociąg wychodzący z Podwołoczysk o godz. 10·12 przedpołudniem będzie odjeżdżał ze Lwowa o godz. 2·05 popoł., przyjedzie do Krakowa już o 7·36 wieczór, a odjeżdżając z Krakowa o 7·44 wieczór, stanie w Pradze o godz. 5·13 rano, a w Karlsbadzie o 9·54 przedpoł.

W odwrotnym kierunku będzie ten pociąg wyjeżdżał z Karlsbadu o godz. 7·06 wieczór, z Pragi o 11.10 w nocy, a przyjeżdżał do Krakowa o 8·14 rano, do Lwowa o 2·00 popoł., a do Podwołoczysk o 5·55 popołudniu.

Dla wygodnego pomieszczenia podróżnych będą się te pociągi składały z odpowiedniej ilości wagonów osobowych wszystkich klas najnowszej konstrukcyi.

Ponadto będzie kursował tymi pociągami wagon sypialny I. i II. klasy na całym szlaku Podwołoczyska-Kraków i wagon restauracyjny na szlaku Podwołoczyska-Bogumin.

Banda włamywaczy amerykańskich w Galicyi.

Jak wiadomo w nocy z 22 na 23 włamali się nieznani sprawcy do zakładu zastawniczego Andrzeja Pachoty w Rzeszowie i po rozbiciu kasy skradli 3000 kor. gotówką, papierów wartościowych za 80.000 kor., oraz precyozów ze złota za drugie tyle. Włamywacze dostali się do wnętrza banku wybiwszy dziurę w powale nad zakładem zastawniczym.

Na wiadomość o włamaniu wydelegowała policya krakowska dwóch inspektorów, którzy sprawę na miejscu zbadali. Jak się okazało w śledztwie, we włamaniu brało udział 5 ludzi, którzy na kilka dni przed swoim występem złodziejskim, zakupili przyrządy do włamania u jednego z kupców rzeszowskich. Na miejscu włamania znalazły organa śledcze 3 świdry (centrabory), którymi złodziei wiercili w stalowych ścianach otwory, 2 parasole, służące do chwytania walącego się gruzu, korbę do świdra, elektryczną latarkę, oraz świece.

Prócz tego pozostawili włamywacze sznur, po którym spuścili się, wybiwszy poprzednio dziurę w powale.

Parasole, oraz przyrządy kupili zbrodniarze u pewnego żyda, który zauważył, iż klienci jego mówią źle po polsku i porozumiewają się pomiędzy sobą językiem angielskim. Każde włamanie do kasy ma swój odrębny typ, po którym rozpoznaje policya, z jakim gatunkiem włamywaczy ma do czynienia. Ostatnie włamanie wskazuje, że włamywacze byli mistrzami w swoim „fachu". Sposób włamania do kasy w Rzeszowie, jest jednym z najdoskonalszych włamań i polega na t. zw. „dziurkowaniu". — Włamywacz wierci świdrem otwór przy otworze, poczem piłką stalową tnie stal, łącząc wywiercony otwór z drugim otworem i t. d. Objęta dziurkami przestrzeń wypada w ten sposób do wnętrza i przed włamywaczem stoi otworem kasa, z ukrytemi w niej skarbami. — Na mistrzowstwo włamywaczy przybyłych do Rzeszowa, wskazuje również fakt, iż wszyscy pięciu, jak przypuszcza policya, zaopatrzyli się w doskonałe narzędzia, rozpatrzyli sprytnie teren i nie zwrócili przed włamaniem żadnych podejrzeń. Sposób z parasolami używany jest również tylko przez prawdziwych fachowców. Zbrodniarz wybijając mur, otwiera parasol i aby zapobiedz hukowi spadających cegieł, łapie je między druty parasola.

Jak stwierdziła policya we włamaniu brało udział 5 ludzi; rysopis trzech jest znany policyi. Jeden z włamywaczy ma być człowiekiem wysokim, silnie zbudowanym, około lat 30, z gładko ogoloną twarzą; drugi może mieć około 28 lat, wzrostu średniego, brunet z czarnym wąsem, do góry podkręconym; trzeci ma na lewym lub prawym policzku bliznę, na włosach nad czołem pas siwych włosów, włosy z tyłu czaszki czarne.

Między skradzionymi przez włamywaczy kosztownościami znajdował się złoty męski zegarek z portretem cesarza Franciszka Józefa I i z jego podpisem. Prócz tego między innymi skradli włamywacze kolię bryiantową znacznej wartości.

Policya na podstawie zebranych danych przyszła do wniosku, iż włamywacze przyjechali na „gościnne występy" do Galicyi z Anglii lub Ameryki.

Włamanie to jest zupełnie identyczne z włamaniem do kantoru wymiany braci Eibenschütziów w Krakowie.

W kilka godzin po włamaniu urządziła policya rzeszowska wraz z żandarmeryą obławę w mieście i okolicy, jednakże bez rezultatu.

Z Rady państwa.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 marca.

Wiedeń. (T. B) Na początku posiedzenia Izby posłów prezydent przywołał posłów Markowa i Kuryłowicza do porządku za obrazę namiestnika galicyjskiego, popełnioną w mowach na ostatniem posiedzeniu. Prezydent oświadczył, że musi jak najbardziej stanowczo odeprzeć obelgi, rzucane na nieobecnego w Izbie funkcyonaryusza rządu.

Z porządku dziennego pos. Czajkowski referuje projekt ustawy o należytościach za licencye tytoniowe. Przemawiają pos. Kuranda i Staruch.

Z komisyi prawniczej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya prawnicza obradowała nad projektem zmiany kilku postanowień procedury karnej. Referent Mühlwerth oświadczył się za przedłożeniem, ale zaproponował także, aby odroczenie kary mogło nastąpić także przy więzieniu przekraczającem czas 6 miesięcy do 1 roku; dalej, aby sąd I. instancyi udzielać mógł odroczenie kary nie tylko do 6 tygodni, ale do 3 miesięcy. Referent zaproponował także postanowienie, aby przeciw odmowie zwłoki w rozpoczęciu kary dopuszczalny był rekurs w ciągu 3 dni. Wnosi w końcu, aby przerwa w odsiedzeniu kary z powodu wypadku śmierci lub innych wypadków familijnych dopuszczoną była także u skazańców, u których istnieje obawa ucieczki.

Minister sprawiedliwości Hochenburger poruszył pewne wątpliwości co do projektów referenta.

Poseł Offner zaproponował dalszą zmianę, aby mianowicie na wypadek uwolnienia, skoro prokurator wniesie zażalenie nieważności, uwięziony mógł być wypuszczony na wolność, — gdy niema obawy ucieczki.

Min. Hochenburger oświadczył, że się z tym projektem zgadza.

Poseł Lisiewicz zaproponował, aby w wypadku, gdy sąd I. instancyi nie może się zgodzić na zwłokę w rozpoczęciu kary na więcej, jak 3 miesiące, obowiązywała także II. instancya.

Po przemowie p. Marckhla posiedzenie przerwano.

Obstrukcya ruska przeciw kanałom.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie posłów wybuchła dzisiaj nagle obstrukcya ruska przeciw noweli kanałowej. Zaraz rano zabrał głos poseł T. Staruch i oświadczył, że będzie mówił przez szereg godzin. Ku wielkiemu i słusznemu niezadowoleniu Koła polskiego prez. Sylvester o godz. 1 w poł. udzielił posłowi Staruchowi 25 minut pauzy, sądząc, że w międzyczasie uda się doprowadzić do kompromisu z Rusinami. Tymczasem pos. Staruch po przerwie zaczął dalej przemawiać. Mówi on powoli, po niemiecku i będzie mówił jeszcze cały szereg godzin.

Korespondent nasz miał sposobność rozmawiać z kilku wybitnymi posłami ruskimi. Oświadczyli oni, że obstrukcya ta jest protestem przeciw postępowaniu Koła polskiego, które uważa błędnie sprawę kanałową za wyłącznie polską sprawę. W czasie rokowań ani razu Koło polskie nie zwróciło się do Rusinów z propozycyą jakąkolwiek, aby nakłonić ich do porzucenia opozycyjnego stanowiska, zajętego przeciw ustawie kanałowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obstrukcya ruska trwa w dalszym ciągu (godz. 4 popoł.). W kuloarach opowiadają, że Rusini telegraficznie zamówili ze Lwowa swe przyrządy muzyczne, które używali w sejmie galicyjskim. Mają zamiar jutro pod jakimkolwiek pozorem rozpocząć „koncert" ukraiński.

Wiedeń. (Tel. wł.) Redaktor „Polu. Corresp." miał sposobność rozmawiać z kilku wybitnymi posłami polskimi, którzy oświadczyli, że obstrukcya ruska w obecnej chwili i sytuacyi politycznej w parlamencie może najbardziej zaszkodzić Rusinom. Uwidocznia ona, że żywioły umiarkowane, które okazywały obecnie chęć do pozytywnej pracy, zostały zupełnie sterroryzowane przez radykałów ruskich. Zarazem radykali ruscy sparaliżowali lub zgoła uniemożliwili przez swe wystąpienie utworzenie stałej większości w parlamencie, na której bardzo zależy rządowi wobec tego, że chciał w sesyi wiosennej przeprowadzić ustawy finansowe i wojskowe. Względy te są tak ważne, że wysokie sfery słusznie z niezadowoleniem patrzą na ruskich radykałów.

Wreszcie Rusini zapominają o tem, że zrażają sobie te żywioły radykalne poza parlamentem, które dotychczas ich popierały t. j. socyalistów.

Kto widział dzisiaj zachowanie się socyalistów wobec obstrukcyi ruskiej w Izbie, ten przekonał się, że socyaliści chcą za wszelką cenę bronić godności drugiego parlamentu ludowego. Zależy im bowiem na tem, aby nie spotkał go smutny los pierwszego parlamentu. Obstrukcya ruska może nietylko unieruchowić pracę parlamentarną ale narazić go na rozbicie.

Jeżeli Rusini zechcą chwycić się gwał[...]townych środków obstrukcyi spotkają się z odporem wszystkich stronnictw [...]

Jako przedstawiciele ludności ru[...] Rusini są przeciwni kanałom zasadniczo. Zwalczają więc przedłożenie nietylko ze względów taktycznych i politycznych, ale i ze względów rzeczowych.

Natomiast po kuloarach parlamentarnych obiega pogłoska, że Rusini są w tym wypadku narzędziem w rękach Niemców wolnomyślnych, zwłaszcza wszechniemców czeskich, którzy nie chcąc otwarcie zrywać z Kołem polskiem, za pomocą Rusinów starają się przewlec pierwsze czytanie noweli.

Zaznaczyć należy, że ten manewr, o ile jest prawdziwym, nie osiągnie zamierzonego skutku. Gdyby nawet 11 posłów ruskich, — którzy zapisali się do faktycznych sprostowań, zechciało przemawiać po pół godziny, to i tak załatwienie pierwszego czytania opóźni się tylko o 6 do 10 godzin.

Izba więc zamiast we czwartek odroczy się w piątek, albo dzisiejsze posiedzenie skończy się o godz. 10 wieczór.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi, że Rusini absolutnie są zdecydowani nie dopuścić przed Wielkanocą do I. czytania noweli kanałowej.

Żądać oni będą usunięcia sprawy z porządku dziennego. Jeśli zaś tego nie osiągną, to nie pozwolą na uchwalenie ustawy o komencyi cukrowej, która jest związana z pewnym terminem.

Rusini dopiero wtedy zaprzestaną obstrukcyi, jeśli rząd wejdzie w układ z nimi.

Rusini o obstrukcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rusini w „Neue Freie Presse" wyjaśniają swe stanowisko. Twierdzą oni, że zasadniczo są przeciwni przedłożeniom kanałowym.

Rząd, prowadząc układy ze wszystkiemi stronnictwami w tej sprawie, z nimi nie rokował wcale.

Wczorajsze wiece demokratów polskich i narodowych we Lwowie rozgoryczyły jeszcze bardziej Rusinów. Nawet demokraci polscy okazali się większymi szowinistami, niż wszechpolacy, gdyż w swej rezolucyi oświadczyli, że Polacy są jedynym czynnikiem decydującym w Galicyi.

Rusini chcą dowieść, że i oni są w parlamencie.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dni. 26 marca.

O zgodę czesko-polską na Śląsku.

Bogumin. (Tel. wł.) W niedzielę odbyła się tu konferencya delegatów śląskich stronnictw politycznych polskich w sprawie sporu polsko-czeskiego na Śląsku i odezwy Rady narodowej czeskiej w tej sprawie.

Czeska Rada narodowa w odpowiedzi na artykuły p. Bartoszewicza p. t. „Jak ratować Śląsk cieszyński", zamieszczone w „Kuryerze Warszawskim" i „Głosie Narodu" wydała mianowicie komunikat, w którym tłómaczy i usprawiedliwia stanowisko Czechów śląskich i wzywa Polaków do pokojowego i zgodnego uregulowania sporu polsko-czeskiego.

Konferencya odbyta w Boguminie uchwaliła wydać stosowny manifest, który ma być ogłoszony w prasie polskiej, jako odpowiedź na odezwę czeskiej Rady narodowej.

Ze związku niemiecko-narodowego.

Wiedeń. (T. B.) Związek niemiecko-narodowy uchwalił polecić prezydyum, aby porozumiało się z innemi stronnictwami, w sprawie złożenia tylko krótkich oświadczeń przy dyskusyi kanałowej. Uchwalono dalej starać się, aby komisya, do której odesłane będzie przedłożenie, nie nazywała się komisyą dla budowy dróg wodnych, lecz gospodarczo-wodną.

Strajk węglowy w Czechach.

Praga (T. B.) Wynikiem onegdajszych zgromadzeń w wielu miejscowościach czeskich rewirów węglowych jest, że strajk w Gniewinie i Duchcowie się rozszerzył, w Uściu i Falknowie na nowo wybuchł; w Kładnie sytuacya niezmieniona.

Przed końcem strajku.

Londyn. (T. B) Kasy strajkujących górników w Langeshire, Sheffield, Cumberland i inne są wyczerpane, lub zapasy ich skończą się w tym tygodniu. W wielu kopalniach półn. Walii i Szkocyi podjęli górnicy w sobotę z powrotem robotę. Nie zdarzył się żaden wypadek niepokojenia chętnych do pracy.

Zażegnanie strajku w Belgii.

Bruksela. (T. B.) Na wczorajszej zawodowej konferencyi górników, okazało się, że o strajku w Belgii nie ma mowy. W większości kopalń przyznano górnikom podwyższenie płac.

Podróż ces. Wilhelma.

Wenecya. (T. B.) Jacht „Hohenzollern" z cesarzem i rodziną odjechał dzisiaj rano.

Wenecya. (T. B.) Wieczorem odbył się na pokładzie „Hohenzollern" obiad, podczas którego na wielkiej gondoli wykonano koncert. W nocy król żegnany owacyjnie przez ludność odjechał do Rzymu. Pożegnanie monarchów było bardzo serdeczne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przybył cesarz Wilhelm na wyspy Brioni, gdzie powitała go cała eskadra wojenna austryacka. O godzinie 11 przed południem powitał cesarza arcyks. Franc, Ferdynand.

Po powitaniu był cesarz z rodziną na śniadaniu u następcy tronu, a potem zwiedzał wyspę, poczem wieczór cesarz wyruszy na wyspę Korfu.

Wielka katastrofa lawinowa.

Wiedeń. (T. wł.) Cały Wiedeń pozostaje pod wrażeniem wielkiej katastrofy, która wydarzyła się na Schneeberg. Olbrzymia lawina s[p]adając porwała jedenastu turystów. Zdołano żyw[cem] uratować tylko jedną turystkę. Dzisiaj rano o[lbrzymia] ekspedycya ratunkowa wydobyła [zwł]oka jednego z porwanych, reszty nie zdołano odszukać.

Katastrofa przy budowie kanału.

Budapeszt. (T. B.) Przy budowie kanału w ul. Hungaria wskutek złego podstęplowania zawaliło się wczoraj wieczorem 50 metrów kubicznych 4 i pół m. głęboko i zasypało 10 tam pracujących robotników. 7 zdołało się wyratować, 3 wydobyto zwłoki.

Utrudnienie dla żydów.

Petersburg. (T. B.) Senat orzekł, że dla przyjmowania pewnej ilości żydów-prawników, jako towarzyszy adwokackich, potrzebne jest specyalne pozwolenie ministra sprawiedliwości.

Walki w Persyi.

Teheran. (T. B.) W Messed odbyła się poważna walka między stronnikami byłego szacha i konstytucyonalistami. Rosyjski konsul jeneralny z tego powodu ogłosił stan oblężenia. W Messed przebywa około 2000 żołnierzy rosyjskich.

Messed. (T. B.) Wojsko perskie, znajdujące się w cytadeli wykonało wycieczkę przeciw miastu. Wywiązała się potyczka, wobec czego dowódca wojsk rosyjskich jenerał Rjedko uważał za konieczne zająć się przywróceniem porządku i bezpieczeństwa.

Zamach na księcia Samosu.

Konstantynopol. (T. B.) Wczoraj wieczorem wykonano na księcia Samosu, Kopassis zamach w chwili, gdy książę wracał do zamku. Morderca dał do niego 5 strzałów; 3 z nich zraniły księcia, który mimo pomocy lekarskiej zmarł. Mordercą jest Grek Paridis, którego ujęto.

Nowomianowany książę Samosu.

Konstantynopol. (T. B.) Uchwałą Rady ministrów został b. pomocnik walego Trapezuntu, Grek Beglery, zamianowany księciem Samos.

Barbarzyństwa wojny domowej.

Nowy Jork. (T. B.) Z Imenez (Meksyk) donosi depesza o 3-dniowej walce, w której wielu walczących padło. Powstańcy przypisują sobie zwycięstwo. Powstańcy puścili maszynę z 40 nabojami dynamitu przeciw opancerzonemu pociągowi wojsk związkowych. Przy zderzeniu 60 ludzi zginęło. Jenerał powstańców Campa usprawiedliwia ten krok tem, że wojsko związkowe w sobotę podpaliło suchą trawę, wskutek czego zginęli znajdujący się w niej ranni obu stron.

Z ostatniej chwili.

Posłem sejmowym z okręgu krakowskiego wybrany został dziś jednomyślnie Dr Stefan Skrzyński.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza, skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Największy Skład Przyborów Kościelnych, Wyrobów z chińskiego srebra oraz Biżuteryi złotej

po cenach najniższych.

M. JARRA = Kraków Sukiennice L. 1

obok Cukierni.



Zakład artystyczno kamieniarski Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1353.

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

LAKTOL Karmelicka 15.

Specyalny Zakład który wyrabia przetwory z mleka pod kontrolą !! lekarza !!

Kto choruje na płuca niech pije **„KEFIR"**

Kto choruje na żołądek, kiszki, bicie serca, ból głowy, nerki anemie, zwapnienie naczyń, zatwardzenie niech pije **:-: LAKTOL :-:**

Kto chce być zdrowym i pić smaczne mleko bułgarskie niech pije **YOGHURT**

Która matka niema pokarmu, lub czasu na karmienie niemowlęcia niech bierze **MIESZANKI** gotowe we flaszeczkach (krople mleka) Kto cierpi na kwasy żołądkowe i niedokrewność niech pije **Mleko od krów szczepionych**

Komu lekarz przepisał dyetę mleczną niech się zwóci do

Laktolu ul. Karmelicka l. 15.

Dostawca c. k. Klinik i Sanatoryów

NA ŚWIĘTA!

Już nadeszły wszelkie towary kolonialne do handlu do handlu

Wojciech Olszowski KRAKOW

Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.

Dla Związku ekonomicznego daje 6% rabatu po potrąceniu mąki cukru i soli.

Zegiestów-zdrój

PENSYONAT pod nowym zarządem B. KUCHCIŃSKIEJ Pokoje słoneczne z balkonami. Kuchnia wyśmienita. Potrawy na świeżem maśle. Dzienniki. Ceny umiarkowane. Wiadomość: B. Kuchcińska, Kraków, Kołłątaja 14. 454 2 2

! Pożyczki !

z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rakóczi-ut 71.

Objaśnienia gratis i franko 244 8 8

Młyn wodny

pod Krakowem zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość Kraków, ul. Dominikańska l. 3. I. piętro. drzwi 4, od 12 do 2 w południe 461 3 2

Szczepki owocowe w Zakładzie sadowniczym powiatowym w Limanowej

odznaczają się wytrzymałością i przyjmują się w najmniej pomyślnych warunkach gleby i klimatu.

Przy większych zamówieniach znaczne opusty. — Cenniki na żądanie opłatnie i darmo. 301 11 10

Do wynajęcia

od 1-go lipca b. r. naprzeciw głównego gmachu magistratu całe drugie piętro składające się z 9 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, strychu i piwnicy. 435 3 3

Wiadomość, ul. Poselska l. 9, I p.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Wacław Głowacki

właściciel Jan R. Głowacki

jubiler i złotnik w Krakowie, Rynek Gł. 20.

Przyjmuje wszelkie zamiany zamówienia i reperacye i wykonuje je pośpiesznie po cenach umiarkowanych. Wielki wybór pierścionków zaręczynowych i obrączek ślubnych w rozmaitych cenach. Skład jest zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra i amerykańskiego double złota w najlepszym gatunku. 0 1 6

Ostatnie zamówienie Na Święta Wielkanocne przyjmowane będą **w Wielki Wtorek.**

Siermontowski Fabryka wyrobów cukierniczych W KRAKOWIE. 463 10 3

Do wynajęcia

mieszkania od 1 go Lipca b. r. w nowo budującym się czteropiętrowym domu, składające się z 5, 4 lub 3 pokoi i kuchni, przedpokoju, łazienki, pokoju dla służby, spiżarni, balkonu, erkieru, pieca kuchennego zwykłego i gazowego, dwóch wind osobowych i towarowych, oświetlenia elektrycznego i gazowego i telefonu na placu Matejki l. 5. 459 3 3

Wiadomość ulica Zacisze L. 10.

Zarząd pasiek Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d. w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do koron 6 70 hal. Cenniki na żądanie franko.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego i tak polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

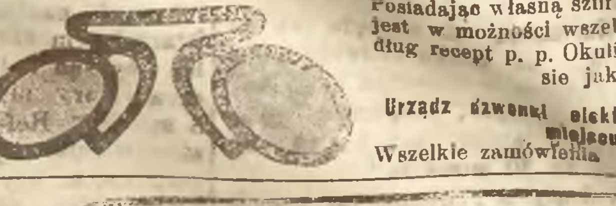
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

L. TOMASZKIEWICZ OPTYK I MECHANIK

w Krakowie ul. Floryańska l. 2. (Hotel Drezdeński, Telefon 309.)

Poleca: Okulary, Cwikiery. Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe.



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządz dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony, w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.



JULIUSZ GROSSE KRAKÓW

Wszędzie do nabycia.

Bluzki i Halki

od skromnych do najwytworniejszych

:-: Fabryczny Skład Płócien :-:

Bielizny damskiej Bielizny pościelowej, stołowej oraz kompletnych Wypraw ślubnych

Torebki, Paski, Żaboty, Kołnierze, Krawaty, Chustki do nosa, Pończochy. Rękawiczki glace, duńskie, jedwabne i niciane, Szale gazowe i koronkowe, Woalki, Wstążki, Koronki, Kwiaty, Pióra strusie Biżuterye i t. p. — poleca w wielkim wyborze

KAROL JAROSZ przedtem ZIMLER i Spółka

Kraków, Rynek 41 Linia A-B.

Telefon 2329. 470 0 Telefon 2329.

Radzimy nie zwlekać!

Jeśli was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem naziębienia to używajcie z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol wszędzie do nabycia. Każda flaszka zaopatrzona plombą

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.

ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO)

flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 10 Kor. 25 flaszek za 23 Kor.

77 110 1

Jaki zasiew, taki plon

Nasiona rolne: Koniczyna i oryginalne, wyborne pastewne buraki Quedlinburskie w najlepszej jakości można nabyć po cenach an gros w specyalnym składzie nasion M. Klauber Sohn

Stały zaprzysiężony znawca sądu handlowego w Pradze 352 10 9

Kto raz spróbuje, używa zawsze.

KRAJOWA FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

w Wadowicach **JANA BYLICY** w Wadowicach

Dostarcza wszelkie wyroby w zakres kaflarstwa wchodzące jak z gliny zwykłej tak i szramotowej — po cenach jak najniższych

802 1 1

BIURO TECHNICZNE

Wiktora Skołyszewskiego inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego Kraków, ul. św. Jana 14. Nr. Telefonu 2208.

przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące a mianowicie: podziały gruntów, odgraniczenia gruntów, zdjęcia tryangulacyjne, dla celów regulacyi miast, sporządza plany regulacyi miast, zdjęcia tachymetryczne w celu projektowania budowy dróg i kolei żelaznych, niwelacye, sporządza plany wodociągów i kanalizacyi, nawadniania i odwadniania gruntów, osuszania bagien, e. t. c. 57 0 1

Udziela wszelkich informacyi w sprawach technicznych bezpłatnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

FR. SEZEMSKÝ

FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya

POLECA SWE PIERWSZORZEDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW

Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

140 100 1

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1912.

Jeden kupon 3 10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko

1 Kupon 7 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 17 Kor.
1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny i t. d. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku najlepiej znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Próbki gratis i franko.

Korzyści stron prywatnych zamawiających materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego towaru. 229 40 2

Potrzebna młoda panienka

do pomocy w gospodarstwie domowem Zgoszenia listowne do Administracyi „Głosu Narodu" pod W. H. 472 2 1

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI **TREMBECKICH** w Krakowie **Rakowiecka l 7** (dóm własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Płótna korczyńskie Weby irlandzkie

Szirtyngi — Chiffony, — Perkaliny — Batysty — Dymki i t. p.

z Fabryki **Schrolla i Synów w Wiedniu.**

na bieliznę wszelkiego rodzaju, poleca po cenach fabrycznych

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.

Próbki na żądanie odwrotnie.

Wystarczy raz uczynić próbę, aby się przekonać o znakomitym gatunku **Płócien i web** mego własnego wyrobu na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym, itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — — Upraszam adresować tylko: —

Mieczysław Gonet

Ost. poczta loco Galicya **w Korczynie**

Ważne na Swięta.

Z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych mam zaszczyt podać ceny moich wyrobów masarskich, znanych już z dobroci od wielu lat w szerokich kołach Szanownej Publiczności.

Szynki tylne bez kolanka	za 1 kg. 2 K 20 h
„ tylne na sposób pragski	za 1 kg. 2 K — h
Szynki przednie	za 1 kg. 1 K 80 h
„ westfalskie	za 1 kg. 2 K 20 h
Karczki wędzone	za 1 kg. 2 K 20 h
Polędwice i boczki	za 1 kg. 2 K — h

Kiełbasy czysto wieprzowe:

polędwicowe	za 1 kg. 2 K 40 h
wiejskie	za 1 kg. 2 K 20 h
krajane	za 1 kg. 2 K 20 h
siekane	za 1 kg. 1 K 80 h
Kiszka pasztetowa	za 1 kg. 2 K — h
Salceson z głowizny	za 1 kg. 2 K — h
Słonina biała polska	za 1 kg. 1 K 80 h
„ wędzona	za 1 kg. 2 K — h
Smalec polski	za 1 kg. 2 K — h

Wszelkie inne wędliny pierwszej jakości wysyłam do każdej stacyi pocztowej i kolejowej opłatnie (franco).

Michał Lenda

480 4 2 w Tymowy, p. Tymowa

Szlachetne Wina Węgierskie

Zieleniak	1	wielka butelka	1·— K.
Samorodner	1	„ „	1·30 „
Hegelayskie	1	„ „	1·50 „
Tokaj wytrawny	1	„ „	2·— „
Tokaj Szamorodner stare	1	„ „	2·50 „
Tokaj Maślacz	1	„ „	4·— „

Przy zakupnie 10ciu flaszek 1 darmo.

Dla Przewielebn. Duchowieństwa polecam Wina Mszalne w beczkach za 100 litr. po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba Piekły w Podgórzu

430 10 5

FABRYKA TUTEK

J. Majewski i Ska

w Krakowie

poleca swoje wyroby z bibułki egipskiej „verge combustible" tj. niegasnącej i spalającej się zupełnie

= bez popiołu. =

Tutki żółte:	Tutki białe:
MAIS 4/4	ZENIT C
MAIS 5/3	ZENIT D
MAIS MONOPOL	ZENIT MONOPOL

Harem 4/4

Harem 5/3

Zmiana lokalu

W. W. Duchowieństwo

zawiadamiam, że moja pracownia obuwia przeniesioną została **na ul. Lubicz l. 3.** — Ręcząc za **najstaranniejsze** wykonanie po cenach **umiarkowanych** polecam się i nadal łaskawym względom *W. Borejko.*

Na miarę wystarcza stare obuwie — Na miarę wystarcza stare obuwie

Nowy lokal

W. BOREJKO

Kraków, ulica Lubicz l. 3.